

Na leśnej polanie

Michał Bajor

Na cichej leśnej polanie
Pan spoczywał przy pannie
Nieustannie
Całując jej pąs
I choć nie byli nieletni
To on był wielodzietny
Lecz dyskretny
Więc ukrywał to

Tu wszystko może się stać
Gdy słońce pójdzie już spać
Kiedy już przyjdzie tak co do czego
Do rzeczy dobrych lub złych
A nikt tu nie znajdzie ich
Tu wszystko może się stać
Na cichej leśnej polanie
Pan zdobywał uznanie
Nienagannie
Klękając u stóp
A ona skromnie milczała
Choć coś wyznać mu chciała
Lecz nie śmiała
Milczała jak grób

Na cichej leśnej polanie
Pan jej rozpiął ubranie
Machinalnie
Muskając jej pierś
A ona zbyła go gestem
Rzekła – nie wiesz kim jestem
Wilkiem jestem
I muszę cię zjeść

Tu wszystko mogło się stać
Gdy słońce poszło już spać
Kiedy zabrakło tam gajowego
Czy winny niewierny mąż
Czy głupich skojarzeń gąszcz
Tu wszystko mogło się stać